

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 450000. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.

Cena pojedynczego N-ru 20000 mr.

Wilno, Środa 14-go listopada 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetro wy jecnoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 15000 marek, za tekstem 8000 marek Najmniejsze ogłoszenie 70000 m.p.; z prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Wileński Prywatny Bank Handlowy założony w 1873 roku.

niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 3 listopada r. b. uruchomiony został dział

kasetek opancerzonych (Safes)

Zapisy na kasetki przyjmuje Wydział II Centrali Banku (ul. Mickiewicza 8.)

w godzinach urzędowych. Pierwszeństwo w wynajęciu kasetek posiadają klienci Banku.

W obronie katolicyzmu.

Na bankiecie wydanym na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej p. Meysztowicz w mowie swej wypowiedział zdanie dosadnie charakteryzujące obecny stosunek duchowieństwa katolickiego do naszych ziem i ludności. Zdanie to brzmiało jak następuje: „Ksiądz polski, który wpływy tu coraz bardziej traci...” Stwierdzenie stanu niezwykle trafne i przerażające, o ile się zastanowimy głębiej nad jego treścią. Jednakże zdanie to nie obejmuje całości zjawiska, jakie obecnie ma miejsce u nas. Stwierdza ono tylko zanik wpływów księdza-polaka. To tylko jeden z bolesnych fragmentów tego stanu. Drugi również bolesny i równie groźny w swych następstwach, to zamieranie wpływów kapłana wogóle jako przedstawiciela religii. Jesteśmy właśnie świadkami tych dwóch niebezpiecznych objawów. Idą one równoległe z sobą tak, jak zawsze społem szła katolickość z polskością. Autorytet kapłana na Kresach zaczyna maleć. Łączność duchowa ludności z kościołem rozluźnia się. Przywiązanie do wiary — słabnie.

Czemu należy przypisać ten stan rzeczy? Czemu wytłómaczyć te zaskakujące objawy, nie znane wtenczas kiedy nie mieliśmy wolnej i niepodległej Ojczyzny?

Czy bliskością Rosji Sowieckiej, gdzie walka z religią prowadzona jest oficjalnie. Gdzie wypłenicie religii i jej wpływów z życia społeczeństwa jest naczelnym zadaniem polityki wewnętrznej? Czy może mamy przypisywać zjawiska obserwowane u nas wpływowi prądów powojennych? Czyżby aż tak daleko dotarły zarazki komunizmu, że objawy niechęci do religii i jej przedstawicieli były ich skutkiem?

Nie. — Przyczyny tkwią gdzieś indziej. Są one tak bliskie, że zawsze możemy je skonstatować. Należy tylko przyjrzeć się działalności wileńskiej kurji biskupiej. Na pozór, posadzać kurję o działalność na szkodę katolicyzmu wygląda co najmniej paradoksalnie, lecz niestety tak jest. Działalność ta zmierza ku wyrugowaniu, ku stworzeniu przepaści pomiędzy katolicyzmem a polskością na naszych ziemiach. Już to samo zrywanie z przeszłością, tradycjami wpływa w bardzo dużym stopniu na zachwianie powagi i wpływu katolicyzmu na bieg życia tutejszej ludności. Wprowadzanie polityki do kościoła, używanie ambon i konfesyjonałów za trybuny agitacyjne musi razić ogromnie każdego wiernego.

Konsekwentnie zmierzając do narkrośnionego celu ks. biskup Matulewicz przedkłada szowinizm narodowościowy nad dobro kościoła i wiary. Zamiast ko-

antagonizmy narodowościowe na Kresach, rozbudzone wypadkami ostatnich lat, działalnością swą wzmacnia je, narażając powagę kościoła, wywołując niechęć do kapłanów, w których zawsze lud tutejszy widzi nosobienie wiary. Nie przeraża Go, że ta działalność stwarza podatny grunt do szerzenia się prądów mających na celu obalenie wpływu religii.

Aby uniknąć zarzutu gołosłowności przytoczymy poniżej szereg danych, które wykażą w jakim kierunku i stopniu posunęła się polityczna niesprawiedliwość ks. biskupa Matulewicza, wyrządzająca niepowetowane szkody katolicyzmowi i polskość na Ziemi Wileńskiej. Zaczniemy od cyfr, wymowa ich bowiem jest najbardziej przekonującą. Wykażą one stosunek narodowościowy duchowieństwa do ludności:

Oto na 99 księży na obszarze b. Litwy Środkowej bez m. Wilna, 38 należy do narodowości litewskiej, 7—do białoruskiej, 19 nie podało swojej przynależności narodowej, określając się mianem „tutejszych”; wynika z tego, że liczba księży Polaków na obszarze trzech powiatów wynosi 35, t. j. niespełna 35 proc. Ustosunkowanie się zaś narodowości zamieszkujących ten obszar wyraża się w cyfrach następujących: liczba ogólna mieszkańców (bez żydów i drobnych narodowości) wynosi—332.098, w tem Polaków—267.336, Litwinów—41.499 i białorusinów—23.213, procentowo liczba Polaków wyraża się mniej-więcej cyfrą 85.

W innych powiatach, wchodzących w skład djecezji wileńskiej, panuje analogiczny, jeżeli nie gorszy od przytoczonego stosunek liczbowy duchowieństwa katolickiego do zamieszkującej ludności.

Rugowanie elementu polskiego odbywa się planowo. Księżmi narodowości litewskiej obsadzane są przeważnie parafie, leżące wzdłuż granicy polsko-litewskiej, parafie bogate, nie zniszczone wojną, jak Olkieniaki, Święciany i inne. Powiat Dziśnieński posiada duchowieństwo wyłącznie białoruskie, szerzące wśród swych parafian agitację antypolską i antypaństwową. Księża Litwini i Białorusini, ułni w poparcie władz djecezjalnych, prowadząc agitację, nie cofają się przed najdalej idącym zgorszeniem. Znałe są wypadki, kiedy oburzona do głębi ludność w swych uczuciach narodowych i profanowaniem świętych miejsc, używanych za trybuny agitacyjne, zmuszała kapłanów do opuszczenia ambon, aby nie służyć prowokującym ją przemówieniom.

3^{ch} Klasowa Szkoła Handlowa Doksztalająca Stowarzyszenia Kupc. i Przemysł. Chrześcijańsk. m. WILNA.

Do otwieranej obecnie 1-szej przyjmowana jest młodzież piel“obojga, w wieku nie-niżej 14. Lekcje 4 razy w tygodniu od g. 6-9-iej wiecz. Opiata 5 zł. pol. miesięcz-nie. Informacje i zapisy w Sekretarjacie Szkoły codziennie od 5 do 7-iej wiecz.

—) Mała Pohulanka, 11 Gimn. Zygm. Augusta, najwyższe piętro. (—

Kursy Buchalterji

Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych Przemysł. i Biurowych m. Wilna
POD KIEROWNICTWEM

Jana Lachowicza

Początek wykładów 20 listopada 1923 r. Informacje i zapisy — w Kancelarji Szkół Handlowych Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan od godz. 5 do 8-iej wiecz.

—) Mała Pohulanka Nr. 11, Gimnazjum Zygmunta Augusta, najwyższe piętro. (—

Nie trzeba chyba dowodzić, jakie szkody wyrządza podobna działalność katolicyzmowi, jak rwie wszystkie nici, wiążące ludność tutejszą z kościołem.

Zbiorowe próby parafian do biskupa Matulewicza w sprawie usunięcia proboszczów, nie znających umiaru w działalności agitacyjnej nie odnoszą skutku.

Zaznaczyć tu jeszcze należy, że prziom etyczny wielu księży Litwinów i Białorusinów, ludzi o niewysokiej kulturze osobistej, którymi coraz większa ilość parafji jest obsadzana—pozostawia wiele do życzenia. Zapominają oni często o swej roli kapłana—Pasterza i, poza uprawianiem polityki z ambon lub konfesyjonału, uważają swe parafie za in-tratne interesa rolniczo-handlowe. Wykazy spraw karnych, toczonych w Wileńskim Sądzie Okręgowym, wskazują jak dalece obniżyła się u nas moralność księży, w ciągu kilku lat ostatnich.

Dla dopełnienia jednak obrazu musimy zanotować jeszcze kilka faktów: pierwszy—to istnienie jakiejś tajemniczej „Rady proboszczów”, bez której zgody biskup nie może usunąć proboszcza. Na jakich podstawach prawnych opiera ona swe istnienie — nie wiadomo. Faktem tylko jest, że prawo kościelne instytucji takiej, o tak szerokiej kompetencji nie przewiduje. Istnieniem władz tej „Rady” ks. biskup Matulewicz często tłómaczy odmowę usunięcia tego lub innego proboszcza, którego jawna działalność antypaństwowa i antypolska jaskrawo się uwidatnia. Według tłómaczeń ks. biskupa „Rada” winna zbadać motywy żądania usunięcia i bez jej opinii i zgody nie może on tego sam dokonać. No i sprawa się przewleka w nieskończoność, a proboszcz, którego szkodliwa działalność antypaństwowa oburzyła nawet ludność, jak siedział, tak siedzi.

Następnie podkreślić musimy ten-

Prof. D-r J. Szymański

Dyrektor Kliniki Ocznej U. St. Batorskiego
Rozpoczął przyjmie chorych przy ul. Mickiewicza 4 I-c piętro. Od godz. 5

dencyjne traktowanie ludności polskiej przez samego ks. biskupa i wyróżnianie ludności innych narodowości. Miało to miejsce w podróży ks. biskupa po djecezji, kiedy w parafjach o przeważającej ludności litewskiej zatrzymywał się dłużej, miał przemówienia i kazania, w parafjach polskich ograniczał się tylko do krótkiego błogosławieństwa i zaraz je opuszczał. To traktowanie ludności przez Pasterza razi i musi wywoływać tarcia narodowościowe, a w żadnym razie chyba dla dobra katolicyzmu nie przyczynia się.

W czasie pobytu Prezydenta Wojciechowskiego, w Święcianach, podczas nabożeństwa ks. dziekan Petronis w modłach za głowę państwa opuścił słowo „naszego” Prezydenta. Zwrócił na to uwagę Prezydent Wojciechowski. Ks. biskup Matulewicz, dowiedziawszy się o tem, nie uważał za stosowne przeprosić Prezydenta za brak szacunku, okazany przez ks. Petronisa, ale ograniczył się do wysłania listu, wspólnie z ks. dziekanem do p. Prezydenta, rzekomo tłómaczącego powyższy incydent, a w gruncie rzeczy stwierdzającego li tylko wysoce niewłaściwe zachowanie się ks. dziekana. Również gorszące wrażenie sprawia na miejscową ludność wyznaczenie na zarządzającego djecezji Wileńskiej, która znajduje się po stronie litewskiej, ks. Kuchtę, internowanego z Wilna za kompromitującą działalność polityczną, polegającą na współnictwie z szaulisami litewskimi z czasów paśa neutralnego.

Vigilans.

Za granicą.

Najgłupsza w świecie historia.

Jak przewidywaliśmy... Dziennikarz co się zowie wie wszystko, widział wszystko, słyszał wszystko, a czego nie widział i nie słyszał, to powinien był choćby przewidzieć! Przewidywalimy tedy tu, na tem miejscu, że skradzione z pałacu Wersalskiego gobeliny muszą rychło bardzo wrócić na miejsca swoje.

Jakoż — już i po sensacji.

Niejakiego chłopca dwudziestoparoletniego, leżącego, siedzącego w Wersalu u matki i przepijającego jej zarobki, jał w samym Wersalu kpić z policji, że spawacem kradzieży znaleźć nie może, a sprawa tak... łatwa!

Władzom bezpieczeństwa okrutnie niepodobają się te głupie gadania. Zrobiono rewizję u samego imięna Gastona Nouvina i w domu jego matki, Bogu ducha winnej, znaleziono na strychu — oba bezcenne gobeliny królewskie. Jeden był cały, drugi zaś pocięty na dwanaście kawałków, mniej więcej metrowej wielkości...

Niemal jednocześnie aresztowano niejakiego Charlot, również dwudziestoparoletniego, wyrobnika. Poszlak: nowe u jednego kamasza sznurowadło. Bo właśnie po kradzieży znaleziono w sali Merkurego jedno sznurowadło stare, które widocznie jeden ze złoczyńców był stracił.

U Charlota nie znaleziono oczywiście gobelinów, tylko nieobyczajną mnogość „bibuły” komunistycznej, którą skonfiskowano. Wszelako Charlot zaklął się na wszystkie świętości, że komunistą nie jest. On jest tylko *un anarchiste indidividualiste*. Ogromna, ma się wiedzieć, różnica. Nietylko zaś należy do syndykatu, lecz i do tak zwanych „makadamistów” (uprawiających *macadam*) to znaczy raniących siebie lekko, pobierających subsydja od towarzystw ubezpieczeniowych i pracujących spokojnie dalej... pod przybranym nazwiskiem.

Dale — że konfrontować palce szanownego makadamisty z odciskami na pałacowych szybach. Bagatel! Paryski urząd antropometryczny posiada ich kolekcję dochodzące do 4 milionów okazów. Któż wie przeto, jak długo trwałoby szukanie odcisków właśnie Charlota, gdyby nie szczęśliwa okoliczność, iż tego jeszcze lata zbit do półmierzci jakiegoś kolegi swego fabrycznego, Chifczyka, i fotografie jego oraz odcisk palców nie były jeszcze weszły do archiwalnej kolekcji.

Tak, na szybie pałacowej były odciski palców Charlota.

Tedy w więzieniu przyznał się do wszystkiego. Pracował, jako malarz, właśnie w sali Merkurego; znał przeto doskonale „warunki lokalne”. Nawoził bez trudu Gastona do „roboty”. Dźwigał gobeliny on sam, bo jest silny, jak atleta.

— Wiem, powiada — powinienem był włożyć rękawiczki, aby się odciskami palców nie zdradzić. Ale czy to człowiek o wszystkim może pamiętać!

Z trudem miałam przynieśli gobeliny do Gastona i ukryli na strychu. Dobrze! Ale co teraz z nimi począć? Teraz dopiero, po rzezytaniu się w dziennikach, opisujących szeroko i długo niebywałą kradzież, przyszło im do głowy, że przecie zbyt drogiego kosztu i znanych całemu światu arcydzieł — nie ma sposobu!

A nie mogą przecie leżeć gobeliny do końca świata na strychu u Nouvina?

— Ty je weź do siebie! — zaklina Gaston Charlot.

Ten za nic w świecie nie chce mieć u siebie drogiego łupu. Omalże się nie pobili.

Nusili się z myślą odnieść gobeliny nocą do parku Wersalskiego i rzucić gdziekolwiek na gazon. Niech dzienniki zadrżą, że ktoś chciał spiatać figla ku stosom pałacowym!

Ostatecznie zdecydowali się... pociąć

Życie szkolne.

Uroczyste poświęcenie sztandaru szkoły powszechnej Im. Sz. Konarskiego.

Przyszły historyk oświaty polskiej w Litwie, a zwłaszcza w Wilnie, niejedną kartę zapisze wspomnieniami dziejom jak z powieści, pod tytułem „Szyfrowe prace”. Powinny się tam znaleźć nazwiska wszystkich tych, co w ramach wprost fantastycznych, niepojętych dla przeciętnego Europejczyka, trwali niezłomnie przy zbrodni w oczach rosyjskiego czynownika chętnych, nauce dzieci w języku ojczystym. W dziejach szkolnictwa polskiego w Wilnie szkoła p. Swidowny, nazwana od chwili poświęcenia jej przez władze polskie Im. Konarskiego, powinna zająć niepoślednie miejsce.

Trwa bowiem od roku 1906 nieprzerwanie po przez wszystkie okupacje, niosące młodzieży hasła swego sztanaru: Bóg — Ojczyzna — Nauka — Cnota. Obecnie blisko 500 dzieci tam pobiera nauki, i wraz z 14 osobami nauczycielstwa stanowi pod serdeczną opieką Kierownika jedną z najlepiej obsadzonych placówek wychowawczych. Po uroczystej Mszy i poświęceniu sztandaru w kościele św. Katarzyny przez J. E. biskupa Białostockiego i pięknej jego, pełnej zapału mowie złożyła młodzież uroczyste ślubowania, poczem grono zaproszonych osób, po gościnnej przyjęciu w szkole, wysłuchało ślicznych produkcji chóru szkolnego (owoc pracy p. Zahorskiej), utworu okolicznościowego p. Lipszkiej, przez nią deklamowanego i podziękowania w imieniu rodziców przez prezesa Komitetu rodzicielskiego p. Pomorskiego, który w serdecznym przemówieniu zaznaczył niezwykle bliski stosunek rodziców i szkoły, oraz współpracę nad dobrem dzieci. P. Swidowna, niejednokrotnie osławiana i obdarzana kwiatami przez wdzięczne wychowanki, kilkakrotnie zwracała się do obecnych: to dziękując współpracownikom, z p. Safarewiczową na czele, to przyjaznym skolem paniom Burhardtowej i Domańskiej, to zwracając się do młodzieży z życzeniami pracy z duchem patriotycznym, to wreszcie wspominając z pewnym żalem o możliwości opuszczenia swego stanowiska, w razie niesprzyjających okoliczności. Nie chcemy wierzyć, by te słowa, osoby, która tak dzielnie znosiła szkany okupantów, zawiązały w sobie przypuszczenie, że obecnych stosunków szkolnych nie zdoła wytrzymać. Byłoby to najwyższą krzywdą dla społeczeństwa wileńskiego, które nie od dziś zna i ocenia zasługi p. Swidowny, gdyby taka jak ona ideaowa pracowniczka miała być usunięta. Zebrani dali żywy wyraz swych uczuć, żegnając zaenną kierowniczkę żywymi dźwiękami lat pracy nad młodem pokoleniem.

Jak kto uważa?

W Krakowie odprawiono oczywiście nabożeństwo po poległych w walkach ulicznych, w Warszawie również, w Wilnie z rozkazem i a d a z na znak żałoby wywieszono chorągwie

gobeliny na kawałki dla łatwiejszego pozbycia się ich. Na szczęście zdążyli zniszczyć tylko jeden.

Po aresztowaniu Charlota, Nouvin drapał z Wersalu. Bez środków do dalszej ucieczki, sam oddał się w ręce policji — w Marsylii.

Bywają historie tragiczne; bywają nad wyraz ucieszne. Historia zaś z gobelinami wersalskimi należy stanowczo do najgłupszych.

Lektor.

państwowe, po za tem nie, żadnego odruchu, ani ze strony społeczeństwa, ani duchowieństwa. Czyżby i to Wilno czuło się tak bezpieczne i pewne siebie, tak dalekie i osobno od tych tam wypadków? Gdzież osławiona „łączność z macierzą”, której „Krew z krwi i kość z kości” mamy być, czy tylko w czasie wyborów? Wilno uczuło niebezpieczeństwo krakowskie, tańcząc w najlepszym w łubie inteligencji pracującej na Jagiellońskiej u Sokółów i t. p. „Tańcu, tańcu, cała szopka!”

Popis szkolny.

Przedstawienie w Seminarjum Królowej Jadwigi.

Szkoda, że publiczność wileńska tak mało interesuje się życiem szkolnym i popisami szkolnymi.

Niedaleko jak w ostatnią niedzielę, dnia 11 listopada r. b., odbyło się przedstawienie w Sali Seminarjum Żeńskiego im. Królowej Jadwigi przy ul. Augustjańskiej 4. Był to doroczny wieczór uroczysty ku czci Królowej Jadwigi. Na treść przedstawienia złożył się obrazek historyczny napisany wierszem przez p. Wandę Stanisławską, deklamacja i chór. Na tyle bezwartościowych i brzydkich widowisk się chodzi, tak trudno trafić na ładną, estetyczną i z talentem napisaną rzecz. A właśnie takim był obrazek „Jadwiga”.

Prześliznęła wiersz stylowy, stylowa komnatka królowej, witraż przedmurzy, kostiumy XIV wieku i doskonała gra młodziutkich artystek, ułożenie Seminarjum. Wszystko zawdzięczamy p. Stanisławskiej.

Królowa jak żywa z obrazu Krzesza wśród dworów i dziewcząt. Paź, lutnia, trefnia. Tylko tyle osób. W małej stosunkowo sali rekreacyjnej, mała scena. A sztuka warta jaknajwiększej. Wiersz, wspaniały wiersz z zachowaniem gwary w. XIV. Królowa gra ślicznie. Jest smutna, kocha Wilhelma i zrywa z nim dla Polski. Dwórki, jedna kusi ją i namawia do szczęścia, druga jest głosem obowiązku, przemawia do sumienia. Obie grają doskonale. Lutnia zakochany w królowej opowiada jej baśnię. I trefnia, gry którego nie powstydziliby się żaden, dobry aktor. Tyś werwy, tyle do wcięcia. Znać wprawna rękę reżysera i ogromną pracę. A tak mało ludzi widziało. Z przyjemnością zobaczył byśmy sztukę podobną w Lutni, gdzie na dużej scenie i przy odpowiednich dekoracjach wiersz, i gra artystów zyskałyby jeszcze więcej. Może pani Stanisławska nie odmówi szerszej publiczności i pokaże swe arcydzieło małe. Wiersz „Do nauczycielek” napisany przez p. Strzemecką, ładnie deklamowany Chór układu pani Gawrońskiej wypełnił resztę wieczoru.

Wszystko wykonane przez uczennice zupełnie młodziutkie. Można z przyjemnością zobaczyć jak inteligentnie, z jakim zrozumieniem grają, śpiewają, deklamują. Jaka ogromna kultura przemawia przez nie, ile pracy nauczycielskiej uwydatnia się podczas takiego szkolnego popisu.

Prawdziwie przedwojennej jakości

PETERSBURSKIE

KALOSZE

„TREUGOLNIK”

Żądajcie wszędzie

Główna sprzedaż dla Wilna i rephu: T-wo „REKORD”
Ul. Nlewiecka Nr. 27



Czesław Jankowski.

KOBIETY XIX WIEKU.

GEORGE SAND.

(Dokończenie).

Sześć miesięcy trwała na Majorce — istna męka. Mam jej szczegółowy opis w pani Sand *Histoire de ma Vie* i możemy jej wierzyć śmiało na słowo, że chorey Chopin był, biedak, szczerze niezdolnym. W czerwcu 1839-go wrócili tedy do Nohant. W dalszym ciągu zdrowie Chopina było niestannem źródłem trosk dla niego samego i jego najbliższego otoczenia. Gwałtowne ataki i ataki kaszlu nie przynosiły dobrego... Trzeba było ograniczyć ilość dawanych leków, mnić grywać po salonach i na koncertach, unikając wszelkiego podniecenia i gwałtowniejszych wzruszeń.

Ten stan zdrowia Chopina, i tak bardzo zawisły od przyczyn natury fizycznej, psychicznej jego stan musiał silnie oddziaływać na wzajemny do siebie stosunek dwojga ludzi o nerwach czułych i nastrojach zmiennych. Nadaremnie ostygająca w swych uczuciach dla

Chopina pani Sand starała się czerpać z roli matczynej pielęgniarki resztę sił dla — wytrwania przy nim. Sam Huneker przyznaje, że „chorey Chopin był teraz jedyną jej myślą” i pośpiesza wturcić uczciwie: „a dla kobiety tak czynnego ducha i tak silnego ciała poddawanie się kaprysom grymasnego, cierpiącego mężczyzny musiało być rzeczą bardzo przykłą”.

Jaśniejsze nastawały dni — w Nohant. Tam, na pięknej, zacisznej wsi, Chopin oddychał lżej — i wszystkim się tam lżej żyło. Liszt, Delacroix, Viardot-Garcia, Cywali w Nohant częstymi gośćmi. Genjusz Chopina jaśniał najpotężniejszym blaskiem. Lecz czas, nieubłagany czas robił swoje. Wolna, choćby najwolniejsza miłość nie może przecie rościć prawa do większej stałości i trwałości jak każda inna?

Mniejsza o wierutną plotkę co do rzekomego gustowania Chopina w rodzonej córce pani Sand, w żywej i pełnej temperamentu Solange. A i to posłuszy mimo uszu, że mogła irytować Chopina spora pani Sand niewrażliwość na głębsze piękno w muzyce; że, zowiąc go „swoim małym pianistą nadzwyczajnym”, była np. w stanie proponować mu raz

napisanie walców na motyw... kręcenia się po pokoju pudelka, bawiącego się własnym ogonem. Chopin istotnie napisał ów walc w Des, zwany też pospolicie „La valse du petit chat”, i nie jest to bynajmniej kompozycja niegodna jego talentu — ale wszystko to są rozstania się z George Sand przyczyny, a nie powody. Zajrzawszy raz jeszcze do Książki Hunekera, znajdziemy tam frazes definiujący wybornie sprawę całą. „Dwie natury — pisze — takie jak Chopin i pani Sand, nie mogły nigdy stopić się zupełnie z sobą. Skoro tylko minął urok nowości, natura silniejsza — dla której miłość była słabością — musiała się oderwać.”

Całkiem natomiast niemiędrze kładzie Huneker, w ślad za niejednym pani Sand biografiem, nacisk na okoliczność, że ponieważ „portret Chopina” był już w pismach jej utrwalony (książkę Karol w „Lukrecji Floriani” *) i ponieważ pa-

*) Ów książkę Karol, szlachetny i zakochany, lecz zarazem przeuczony i chory łagodny psychopata, tyrantujący eks-aktorkę i eks-kurtyzanę aż do wpędzenia jej do grobu — jest wierutną Chopina karykaturą. Prezyja fotograficzna nie leżała w płócie pani Sand, o niej Widywała zresztą — jak wyraził się Flaubert — tyle razy świat przez zasłonę ze złotej mgły!

Przemówienie min. Chłapowskiego.

POZNAN. 12.XI. PAT. Dziś po południu bawił w przejeździe przez Poznań minister rolnictwa Chłapowski, który wygłosił na zebraniu przedstawicieli miejskich organizacji rolniczych przemówienie. Ministra powitał w gorących słowach prezes tutejszej Izby Rolniczej Raszewski.

Po powitaniu minister odpowiedział przemówieniem, w którym zaznaczył, że faktem jest, iż rolnictwo w Polsce nie zajmuje w życiu kraju tego stanowiska, które siłą rzeczy się mu należy, a przecie jest ono czynnikiem, na którym powinno się oprzeć sanację istniejących warunków w Polsce. Rolnictwo tworzy tutaj największe wartości gospodarcze i winno mieć warunki takie, któreby nie tłumili jego rozwoju.

Obok właściwych władz centralnych i wojewódzkich wykładnikiem życia rolniczego — powiedział Pan Minister — są organizacje rolnicze i dlatego pocieszającym objawem jest, że w Radzie Ministrów przeszedł już projekt ustawy o radach rolniczych przy ministerstwie rolnictwa. Ponieważ państwo zaprawdzić musi jaknajdalej idące oszczędności, a więc i zmniejszenie subwencji rządowych prawie o 50 proc., dlatego też poszczególne organizacje rolnicze winny się starać teraz, aby iść w kierunku samowystarczalności. Jednocześnie pragnę — mówił dalej pan minister — wlać panom otuchę i wiarę, że położenie rolnictwa w Polsce musi się poprawić.

Będę się starał, żeby niezdrowe stosunki cen produktów rolniczych udrożnić w stosunku do tych produktów, których rolnictwo potrzebuje. Rolnik w obecnych czasach jest zmuszony często do oddania swoich produktów po takich niewystarczających cenach, że zaczyna się z tego powodu prowadzić gospodarkę prawie że rabunkową. Pragnę działać konkretnie, ale jako człowiek ewolucyjny a nie rewolucyjny działać będę nie skokami, aby nie wyprowadzić z równowagi całokształtu życia państwowego. Przypominając o tem, że węgiel nasz opłaca teraz znaczną opłatę wywozową, nie uważam za wykluczone, że rolnictwo będzie musiało odnieść się do tego zagadnienia z należytym zrozumieniem.

Kwestja połączenia eksportu zbożowego z zapłatą podatku majątkowego jest kwestją bardzo nadającą się do skłócenia interesów rolnictwa z interesami państwa. Co się tyczy traktowania surów wypływających z kredytu krótkoterminowego, dostarczanego dla rolnictwa przez P. K. K. P., można usunąć te niedomagania w ten sposób, aby organizacje rolnicze informowały władzę PKKP. o zapotrzebowaniach rolnictwa, gdyż nieporozumienia pochodzą tylko z braku odpowiednich informacji.

Ważną sprawą jest także forma kredytu długoterminowego, konieczną więc jest rzecz, aby istniejące tutaj listy dolarów czy też listy zbożowe mogły być zastosowane w całym kraju. Pozwólcie Panowie — zakończył p. minister — że wyjdę stąd w tem przesvědczeniu, że mi wolno liczyć na ścisłą współpracę z Wielkopolską Izłą Rolniczą i organizacjami tutejszemi rolniczymi i że wolno mi mieć te przesvědzenie, iż nigdy wątpić nie będziecie, że poświęcam wszystko co mam najlepszego dla dobra państwa przy pełnem uwzględnieniu waszych uprawnionych interesów.

ni Sand nie potrzebowała już więcej Chopina jako pierwowzoru dla studjów literackich — przeto, sprzykrzywszy go sobie, pozbyła się go bez najmniejszej ceremonji. Smieszne! Ona tylko dała sygnał rozstania. On by się na to nigdy nie był zdobył.

Lecz rozstawano się powoli; przez lata całe; tak, że wolno całych lat dzieśnięć życia Chopina rzucić pod stopy pani Sand. Biedne jej „chore dziecko” wracało wciąż do niej i ona tak mu długo opowiadała kojącą bajkę opiekunowej miłości, aż się dziecko uspokoiło i dłoń jej z rąk swych wypuściło same.

Ostatni raz widzieli się Sand i Chopin już tylko przelotem: po ostatnim jego paryskim koncercie zimą 1848-go roku. Nie zamienili z sobą ani słowa. Ona tylko dotknęła ręki jego zimnej i drżającej... Mówiono, że gdy w październiku następnego roku Chopin umierał, pani Sand chciała go odwiedzić, lecz że jej do niego nie dopuszczono. Jest to też jedna z legend, z których dało się tylko mozolnie rozpovied Chopina życiorys. Wszak Turgenjew wylicza pół setki hrabin w Europie, które zaklinały się, że Chopin umarł na ich ręku.

Kropka. Resza jest milczeniem —

Niemcy.

Aresztowanie Hittlera.

MONACHJUM. 13. XI. (PAT.) W niedzielę wieczorem aresztowano Hittlera w Uffing w południowej Bawarii.

Sytuacja w Bawarii.

BERLIN. 13. XI. (PAT.) Bawarska Rada ministrów omawiała wczoraj sytuację, wytworzoną przez ostatnie wypadki, i upoważnia Kahra do utworzenia sądów doraźnych, które zajmowałyby się wyrokami przeciwko rozkazom Kahra. Kahr oświadczył, że wbrew pogłoskom nie zamierza zrzec się władzy. Kahr wydał rozporządzenie, rozwiązujące bawarską partię komunistyczną oraz ogłosił zakaz wydawania prasy socjalistycznej.

Sytuacja w Bawarii dotychczas nie jest wyjaśniona. Obecnie panują trzy kierunki. Pierwszy pod wodzą Hittlera — socjalistów nacjonalistycznych; drugi stanowi zwolennicy Kahra i Lossowa; trzeci reprezentowany jest przez bawarską partię ludową, popierającą rząd Knillinga.

Na drodze do dyktatury?

BERLIN. 13. XI. (AW.) Sytuacja parlamentarno-polityczna zasadniczo nie zmieniła się. Należy jedynie wyczekać wyjaśnień ze strony niemieckiej partii ludowej, czy pragnie ona, aby kanclerz nadal pozostał na czele rządu. Nacjonalisci domagają się w coraz ostrzejszej formie utworzenia silnego rządu prawicowego, jednak w łonie samej partii istnieją poważne różnice zdań. Obecne położenie polityczne nie wyklucza, iż rząd pozostawiony bez większości parlamentarnej przeobrazi się w gabinet dyktatorski.

Do Halle przybył kanclerz Stresemann w towarzystwie nowomianowanego Ministra Spraw Wewnętrznych Jarresa, by wziąć udział w posiedzeniu niemieckiego stronnictwa ludowego. Przy tej sposobności kanclerz omówił stosunki wewnętrzne i sytuację zagraniczną Niemiec, zwracając uwagę na odpowiedzialność za obecny ciężki stan Niemiec na Francję. Ze szczególnym ubolewaniem poruszył kanclerz sprawę strejku drukarzy, zwłaszcza w drukarniach, które drukują banknoty. Zdaniem Stresemanna postępowanie drukarzy zaostriżone jedynie nader ciężkie położenie Niemiec. To też rząd chwycił się najostrzejszych kroków jeżeli strejk nie zostanie natychmiast zlikwidowany.

Rząd Rzeszy zdecydował utworzyć stanowisko komisarza walutowego, którego kompetencji podlegałyby wszystkie sprawy dotyczące zagadnień walutowych. Komisarzem tym ma być mianowany dr. Schacht.

Nadrenja.

BERLIN. 13. XI. (AW.) W ciągu nadchodzących 3 tygodni rozstrzygnąć się ma sprawa utworzenia nadreńskiego banku emisyjnego. Inicjatywa wyszła ze strony wielkiego przemysłowca z Kolonii Hagena. Kapitał zakładowy banku wynosić ma 100 milionów franków złotych pokrytych w 55% przez Niemcy, w 30% przez Francję i w 15% przez Anglików i Holendrów. Banknoty emitowane przez Bank zabezpieczone będą przez uprzywilejowaną hipotekę na przemysły i własności ziemskie Nadrenji. Banknoty nadreńskie mają mieć swobodny obieg w Rzeszy narówni z banknotami emitowanymi przez Reichsbank.

jak powiada Szekspir. Nie na ziemskim padole rozrachowują się z sobą duchy i nikt z ziemian rozrachować ich tu, wśród gwaru ludzkich ciżb, nie potrafi. *Sit eis vita aeterna leviss!*

Nam, pozostałym lub przyszłym tu po ich odejściu, pozostaje jeno szukać pilnie śladów jakby świetlnych smug, które — niby nioł babiego lata — długo, długo jeszcze snują się po świecie po odejściu wielkich sławców nieśmiertelnych wrażeń, wzruszeń i upojen.

W czasy potomne rzucił za siebie Musset taką tęczę, nieć pajączka, wysnutą z głębokiej wdzięczności za to, co mu życie dało przez ręce ukochanej kobiety. Są to krótkie a prześliczne dwie strofy poświęcone pani Sand na pogrzebie, wspólnie z wazonem zwiędłych kwiatów, z nią razem niedługo zrywających.

„Wierzyłem w szczęście — i nic mię tak nie boli jak to, że je utraciłem, nie dawszy go tobie — *de l'avoir perdu sans l'avoir donné* — pisał Musset.

Wolno, doprawdy, rzuć bez wahania, że pisał za siebie — i za Szopena.

Okupacyjne władze francuskie zażądały od rządu niemieckiego wydania 80.000 wagonów towarowych, które wycofane zostały przez okupację z terenów Niemiec. Francuzi wskazują, że brak tych wagonów stoi na przeszkodzie wznowieniu normalnego ruchu kolejowego. Rząd niemiecki wysłał komisję ekspertów dla omówienia tej sprawy z gen. Degoutte.

Podjęcie kontroli wojskowej w Niemczech.

PARYŻ. 13. XI. (PAT.) Havas donosi, iż Konferencja Ambasadorów nie będzie się zajmowała sprawą powrotu byłego króla do Niemiec, gdyż rząd Wielko-Brytański uważa, że uregulowanie tej sprawy powinno być załatwione w drodze zwykłego postępowania dyplomatycznego. Konferencja Ambasadorów rozpatrywać będzie niebawem ponownie sprawę podjęcia kontroli wojskowej w Niemczech.

O restaurację domu Hohenzollernów.

PARYŻ. 13. XI. (PAT.) Wobec zobowiązań wypływających z traktatu, a zmuszających Rzeszę do wydania kronprince sprzymierzonym, opinia publiczna domaga się, aby sojusznicy zażądali natychmiastowego wydania lub wysiedlenia kronprince pod groźbą zastosowania sankcji.

Według wiadomości z Dorn, były cesarz Wilhelm otrzymał wczoraj 12 pasportów na powrót do Niemiec dla siebie i swych. Wczoraj po południu Wilhelm odbył naradę z wybitniejszymi osobistościami z pośród otoczenia. Cesarz przyjął na posłuchaniu wyższego urzędnika holenderskiego.

BRUKSELA. 13. XI. (PAT.) Ponieważ kronprinz znajduje się na liście przestępców wojennych, rząd belgijski popierać będzie wszelkie kroki i sankcje, jakie zamierzy poczynić Konferencja Ambasadorów.

PARYŻ. 13. XI. (PAT.) Konferencja Ambasadorów na posiedzeniu popołudniowym rozpatrywała odpowiedź niemiecką w sprawie powrotu kronprince do Niemiec, oraz postanowiła zawiadomić rządy zainteresowane o rezultatach wyników pogadów między ambasadami, którzy ustalili sytuację za bardzo poważną oraz wymagającą interwencji ze strony sojuszników.

SEJM I RZĄD.

Dokoła naprawy skarbu.

WARSZAWA. 12. XI. (PAT.) W poniedziałek odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja w sprawie naprawy skarbu pod przewodnictwem premiera. Obecni byli ministrowie: Korfanty i Kucharski oraz p. Young. Rozpatrywano dotychczasowe wyniki prac i ustalano dalszy plan.

Komandor Young wyjeżdża we wtorek do Londynu celem przeprowadzenia pewnych prac związanych z przygotowaniem wyborów do Izby Gmin. O ile te wybory odbędą się w grudniu, to p. Young powróci do Warszawy w połowie stycznia, jeżeli zaś wybory zostaną przesunięte na styczeń, to powrót jego nastąpi w końcu listopada. Wszyscy współpracownicy komandora Younga pozostaną w Polsce i będą kontynuowali nadal swe prace przygotowawcze.

Parlamentarzyści Jugosłowiańscy w Warszawie.

WARSZAWA. 13. XI. (A. W.) W poniedziałek w godzinach wieczornych Marszałek Rataj podejmował gości jugosłowiańskich obiadem. O g. 10 wieczorem w salach kuliarynych Sejmu odbył się raut, na którym obecni byli ministrowie i przedstawiciele świata dyplomatycznego. Raut zaszczylił swą obecnością prezydent Wojciechowski.

Ułani ks. Józefa do Premjera.

WARSZAWA. 12. XI. (PAT.) Premier Witos otrzymał od dowódcy 8-go pułku ułanów depeszę, w której dowództwo dziękuje za wyrazy współczucia przesłane przez premiera z racji bolesnych strat, poniesionych przez pułk podczas wypadków krakowskich.

TEATR POLSKI Dziś (Lutnia)
po raz ostatni

„MISTRZ“ Bahra
z udziałem K. ADWENTOWICZA

TEATR WIELKI Dziś (na Pohulance)

„Eugenjusz Oniegin“
JUTRO

„Królowa kinematografu“
Początek w obu teatrach o g. 7½ w.

Wiadomości Agencyjne.

— Poseł belgijski w Warszawie p. d'Escaille wręczył p. H. Strassburgerowi, podsekretarzowi Stanu w M. S. Z., wielką wstęgę orderu Leopolda II.

— Ministerstwo kolei podnosi od pierwszego grudnia taryfę kolejową o 100%, towarową o 200%.

— Organizuje się w Kownie towarzystwo litewsko-francuskie, którego celem jest zbliżenie polityczne obu narodów. Prezesem obrano burmistrza miasta Kowna.

— Aresztowano w Kownie inżyniera Andruszejtisa za wygłoszenie odczytu, podającego krytykę obecne stosunki na Litwie.

— Prace, dotyczące podpisania umowy o zapobieganiu konfliktom na linii demarkacyjnej pomiędzy Rumunią i SSSR, zbliżają się do końca, w najbliższych dniach umowa ma być podpisana.

— Prasa sowiecka oburza się, iż władze chińskie w Charbinie nie dopuściły do manifestacji ulicznych w dniu 7 b. m. t. j. w dniu święta rewolucji. Pełnomocnik S.S.S.R. w Charbinie Raktin wystosował z tego powodu protest do władz pekińskich.

— Szwedzki minister spraw zagranicznych Hede-stierna podał się do dymisji. Następcą zostanie Württemberg.

— Przywódca partii robotniczej MacDonald wygłosił dwie mowy polityczne, stanowiące początek kampanii przedwyborczej. Oświadczył on, że Partia Pracy przechodzi do wyrażenia ofensywy, wysuwając szereg postulatów społecznych, jak nacjonalizacja kopalin, budowa mieszkań robotniczych i t. p.

KRONIKA

ŚRODA

14 Dziś

Jukunda B.

Jutro

Leopolda W.

W. g. 7 m. 31. Z. g. 3 m. 57

WILEŃSKA

— Program pobytu gości jugosłowiańskich w Wilnie. We czwartek 15-go b. m. przybywa do Wilna wycieczka parlamentarzystów jugosłowiańskich. Komitet organizacyjny przyjęcia ustalił następujący program pobytu: godz. 9-ta rano — przyjazd na dworzec i powitanie przez przedstawicieli władz i społeczeństwa. Z dworca goście udają się na pierwsze śniadanie do lokalu Kola Polek, przy ulicy Wielkiej Nr. 5, zatrzymują się w drodze u wjazdu do Ostrejbramy. O godz. 9½ — 10½ — śniadanie w Kole Polek i zwiedzenie instytucji, mieszczących się w tym lokalu 10½ — 13 — zwiedzenie Zamkowej Góry, Katedry, kościoła św. Piotra Bernardynów, w razie złej pogody goście zwiedzają szkołę powszechną Świt, gimnazjum Zygmunta Augusta i pracownie doświadczalną. Godz. 13 — 14½ — zwiedzenie uniwersytetu, 14½ — 15½ — śniadanie w hotelu Europejskim, 15½ — 17 — odpoczynek, 17 — 17½ — zwiedzenie Ostrejbramy i Tawa Przyjaciół Nauk. 19 — 20½ — bankiet w hotelu Gołębia, 20½ — 21½ — zebrań towarzyskich na część przybyłych gości, 22½ — odjazd z Wilna.

(A. W.)

— Wezwania Komitetu Organizacyjnego. W celu przyjęcia przybywających do Wilna gości jugosłowiańskich zawiązał się komitet organizacyjny, w skład którego weszli: z ramienia delegata Rządu P. Raue, oraz przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego pp. Bikowski Korolec, H. Łapińska, prof. Raszewski, wiceprezydent Łokuciewski, T. M. Skwicz i dyrektor Zawadzki. Komitet przyjęcia zwraca się do mieszkańców miasta z apelem, aby we czwartek rano stawili się jaknajliczniej na dworzec, w celu powitania przybywających do Wilna gości jugosłowiańskich. (A. W.)

— Odwołanie zakazu. P. Delegat Rządu we wtorek podpisał zarządzenie odwołujące wydany zakaz odbywania się wszelkich pochodów, wleceń i zgromadzeń pod gołym niebem, w tej liczbie poselskich, oraz zakaz sprzedaży napojów wysokokowych. Wszelkie zgromadzenia i pochody pod gołym niebem, w tej liczbie i poselskich, mogą odbywać obecnie jedynie po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia władz administracyjnych. (A. W.)

— Posiedzenie Komisji Spisowej. W poniedziałek w Komisarjacie Rządu odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Spisowej. Przewodził p. Komisarz Wimbor. Rozważono sprawę podziału na okręgi spisowe m. Wilna i w tym celu wybrano podkomisję. W skład jej weszli komisarz Wimbor, prof. Zawadzki i p. Podoski. Komisja opracuje podział na

— Przy Wszecchosyjskiej Centralnej Radzie Związków Zawodowych utworzył się specjalny komitet dla scentralizowania wszystkich organizacji, mających za zadanie niesienie pomocy proletariatowi niemieckiemu. Na czele komitetu stanął Dogadon.

— Synod Moskiewski udzielił autonomii cerkwi na Dalekim Wschodzie z zastrzeżeniem, że cerkiew ta będzie pozostawać w kanonicznej zależności od Synodu.

Stosunki handlowe polsko-szwedzkie.

W „Kurierze Warszawskim“ inżynier Jan Rogowicz, który niedawno odbył z gronem przedstawicieli przemysłu polskiego wycieczkę do Szwecji, zachęca w dłuższym artykule pt. „Stosunki handlowe polsko-szwedzkie“ do zbliżenia polsko-szwedzkiego na gruncie interesów gospodarczych, zaznaczając, że polagnie ono za sobą niewątpliwie i zbliżenia polityczne.

Szwecja powinna stanowić dla nas poważny rynek zbytu produktów rolnych, węgla, nafty, soli, cukru, krochmalu, wyrobów włókienniczych i t. p., zaś Polska, obok wysocę procentowej rudy żelaznej, którą od lat wielu sprowadzają huty szwedzkie, może zaopatrywać się w Szwecji w te wszystkie wysokiego gatunku, wyroby przemysłu metalowego, jak silniki Diesla, turbiny, lokomotywy, obrabiarki, artykuły elektrotechniczne, węgla, a telefonów w szczególności, maszyny rolnicze, wirówki do mleka, żłazki kulkowe, narzędzia i stal narzędziową, broń palną, kucharki naftowe oraz wszelkiego rodzaju maszyny dla przemysłu hutniczego, drzewnego, papirniczego, zapalniczego, ceramicznego i t. p. Cały szereg wyrobów szwedzkich, jak n. p. miary precyzyjne Johanssona, żłazka kulkowe S. R. F., wirówki do mleka de Laval, telefon Eriksona i in. zyskał od dawna światową sławę jako szwedzka specjalność bez konkurencji.

Jak już doniosły telegramy, nasze Ministerjum Spraw Zagranicznych otrzymało zawiadomienie od rządu szwedzkiego o przystąpieniu do opracowania projektu konwencji handlowej z Polską, wobec czego spodziewano jest w bliskim czasie rozpoczęcie rokowań w Warszawie.

określi spisowe, z których każdy ma liczyć od 250 do 500 mieszkańców. Okręgi będą połączone w obwody i na czele obwodów będą stali starsi komisarze spisowi. Akcją w całym Wilnie poprowadzi komisarz naczelny. Dotychczas nie zostało zdecydowane kto opiewie to stanowisko. Ze względu na krótki termin, sprawa ta zostanie załatwiona możliwie jaknajszybciej. Następnie omawiano sprawę udziału prasy w akcji spisowej. Udział prasy jest niezbędny ze względu na akcję propagandową. Postawiono prośbę przedstawicieli PATA i Agencji Wschodniej oraz przedstawicieli poszczególnych dzienników. Następnie określono termin drugiego posiedzenia Komisji Spisowej na 23 b. m., również w Komisarjacie Rządu o godz. 3 po południu.

— Akcja spisowa w pow. Wileńsko-Trockim. W pow. Wileńsko-Trockim akcją spisową organizują sekretarz wyłaz powiatowego Związku Komunalnego p. Wojczulanis. Na dzień 5 b. m. zwołuje on zjazd pisarzy gminnych, na którym obszernie poinformuje zebranych o akcji spisowej, jej przeprowadzeniu i t. d.

— Komisarze spisowi. Stanowiska okręgowych komisarzy spisowych zgodnie z odnośnymi przepisami są honorowe. Osoby które podejmą się tych funkcji po zakończeniu akcji otrzymają pamiątkowe żetony z odpowiednimi dyplomami. (A. W.)

— Zimowe kursy przysposobienia rezerw. Od P. K. U. w Wilnie otrzymano następującą notatkę: Na podstawie zarządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych zostaną zorganizowane przez D. O. K. III, przypuszczalnie w styczniu 1924 roku, Wojskowe Kursy Zimowe przysposobienia rezerw w Wilnie i Grodnie.

Niezbędne kwalifikacje dla kandydatów: a. Wiek od 16 — 20 lat, b. Wykształcenie co najmniej z zakresu Szkoły Powszechnej, c. Opinia i polecenie władz organizacji wojskowo-wychowawczych, ewentualnie odpowiednie zaświadczenie i opinie wójta gminy lub władz administracyjnych, d. Odpowiedni stan zdrowia.

Kandydaci na kursa posiadający niżej wyszczególnione kwalifikacje mogą się zgłaszać po informację, oraz w celu zapisów, do oficera instrukcyjnego P. K. U. Wilno ul. Kalwaryjska Nr. 6 w godzinach urzędowych do dnia 1 grudnia b. r.

— Kursy Buchalterji pod kierownictwem Jana Lachowicza — zostaną uruchomione w dniach najbliższych. Zapisy przyjmuje kancelaria Szkoły Handlowych Stowarzyszenia kupców chrześcijańskich — od 5 do 8 wiecz. (gimnazjum Zygmunta Augusta, Mała Pohulanka Nr. 11, najwyższe piętro).

— Egzamin w szkole policyjnej. W bieżącym tygodniu odbywają się egzamina 21 kursy Szkoły Policyjnej przy miejscowej Okręgowej Komendzie Policji Państwowej.

— Sprostowanie. W sprawie notatki pt. „Wilczy dół na ul. Wileńskiej”, zamieszczonej we wczorajszym numerze naszego pisma, w kronice, otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Wydział Kanalizacyjny Magistratu miasta Wilna wyjaśnia, że roboty przy skanalizowaniu posesji Wileńska 24 prowadził nie Magistrat, lecz prywatne Biuro Techniczne pod odpowiedzialnością kierownictwem.

Jak nas informują, kierownik tych robót zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, za nieogrodzenie fatalnej jamy.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (Lutnia). Dzisiaj po raz ostatni „Mistrz” Baha.

Jutro premiera „Hamlet”. Postać tytułową kreuje Adwentowicz w otoczeniu pp. Jaroszewskiej, Łódzkiej, p. p. Kijowskiej, Wyrwicz, Ręckiej, Kurnakowicza, Neromskiego, Wołłejki, Kiszczynskiego, Ostaszewskiego, Vorbroda i innych.

Reżyseruje Adwentowicz.

— Teatr Wielki (na Pohulance). Dziś po raz ostatni „Oniegin” Czajkowskiego, z pp. Krużanką Pastówną, Lipińską, p. p. Stępniewskim, Romanowskim, Wraga na czele.

Jutro również po raz ostatni „Królowa kina-matografu”.

W piątek premiera opery komicznej Smetany „Sprzedana naręczona”. W wykonaniu bierze udział pp. Jędrzejewski, Korsak-Targowska, Lipińska, pp. Stępniewski, Romanowski, Wraga, Różyński — oraz w rolach specjalnych znakomity nasz komik Dowmunt w roli dyrektora cyrku i panna Śnieżkówna w roli prima — balleriny.

Operę urozmaćcają tańce układu baletmistrza Morawskiego.

Reżyseruje p. Stępniewski.

— Występy Stanisława Boguckiego. Dyrekcja Teatrów Wileńskich udato się pozyskać na trzy występy znakomitego barytonistę opery Warszawskiej, Stanisława Boguckiego.

Artysta ten ukaże się w „Sprzedanej naręczona” w roli Kęcala (swata).

— Z T-wa „Lutnia”. W niedzielę 18 b. m. w sali „Lutnia” o g. 4 wieczor odbędzie się koncert chóru „Lutnia” i „Kola Miłośników Pieśni” pod kierunkiem prof. St. Kazuro. Program składać się będzie wyłącznie z piosenek polskich ludowych z Ziemi Wileńskiej.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Tajemniczy zgon. Dn. 13 bm. w mieszkaniu Eljasza Jasnińskiego. (Kasztanowa 2 m. 26), nagle zmarła służąca Magdalena Roszko. Przy- czyną śmierci na razie nieustalona. Wdrożono śledztwo dochodzenie.

— Zgon znanego antykwariusza. Dn. 13 bm. nagle zmarł 50 letni Szymon Boitupski (Wileńska 5). Wezwany lekarz pogotowia skonstatował śmierć z powodu ataku sercowego.

— Niefortunny upadek. Dn. 12 bm. koło domu Nr. 140 przy ul. Kalwaryjskiej upadł na chodniku i złamał sobie nogę Józef Świątek (Kalwaryjska 99). Wezwany lekarz pogotowia poszkodowanego odwiózł do szpitala św. Jakóba.

— Bandyt. Na trasie Lida — Wilno na 14-m km. od Wilna 4 ch bandytów uzbrojonych w karabiny oraz rewolwery dokonano napadu rabunkowego na mieszkańców wsi Jodczyny gm. Mało-Solecznińskiej Jana i Ludwika Stasichów po zrabowaniu 250 tys. mk. bandyci uciekli.

— Pedrutek. Koło domu Nr. 8 przy ul. Wileńskiej znaleziono dziecko płci męskiej.

— Straszliwa tragedia rodzinna — 3 trupy. Dn. 13 b. m. o godzinie 6 ej z rana 20-letni Abram Stołów (Wileńska 15 m. 5), wystrzelił z rewolweru zabił swego ojca 56-letniego Hirsza, następnie żuwiwszy się na matkę 52-letnią Góldę zabił ją również, poczem odebrał sobie życie. Przyczyną zabójstwa był stan nerwowo zabójczy. Na miejscu wypadku zebrały się tłumy ludzi, przeważnie żydów, którzy w przeciągu całego dnia stały około domu.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Stan zasiewów. Główny Urząd Statystyczny podaje, iż stan zasiewów w październiku r. b. jest bardzo do-

bry. Najlepiej zapowiada się w woj. Wileńskim i Tarnopolskim. W porównaniu do roku, ubiegłego zbiory tegoroczne są większe: pszenicy o 13,3 proc., żyta o 18,4 proc., jęczmienia o 26,6 proc., owsa o 41,1 proc.

— Sprawa bombistów. Śledztwo w sprawie zamachów bombowych mających miejsce przed kilku miesiącami, dobiegło końca i władze prokuratorskie przekazały akta sprawy sądowi Okręgowemu w Warszawie. Sprawą tą zajęły się władze wojskowe ze względu na osoby oskarżonych, a mianowicie por. Baglińskiego Walerego ze szkoły zbroj-mistrzów w Cytadeli i pp. Węzorkiewicz Antoniego z Krakowa. Akt oskarżenia już doręczono. 20 b. m. odbędzie się rozprawa sądowa która potrwa pewnie około 8 dni.

— 2 katastrofy lotnicze. 18-go b. m. w Polsce wydarzyły się 2 katastrofy lotnicze, które pociągnęły za sobą śmierć 4-ch ofiar. Pierwsza katastrofa wydarzyła się w Warszawie, ofiarą jej padł młody 28-letni porucznik 7 ej eskadry lotniczej, Kazimierz Szczepański. W przeddzień katastrofy Szczepański zdał egzamin lotniczy. W dołu krytycznym Szczepański wylądował na wysokości 2 tysięcy metrów i począł t. zw. korkociągiem opuszczać się na ziemię. Na nieszczęście nie udało się pilotowi zrównoważyć samolotu, który runął na kamienne płyty pomarańczarni. Aparat strażacki, lotnik poniósł śmierć na miejscu. Druga katastrofa wydarzyła się w Toruniu. W pewnym momencie balon na wysokości 600 metrów dostał się w wiry powietrzne, które spowodowały gwałtowne wstrząśnienie i oderwanie się kosza, który runął na dół. W koszu znajdowało się 3 obserwatorów, którzy ponieśli śmierć na miejscu: por. Droszdowski, por. Zawadzki i por. Krupiański. (A. W.)

— Próbnny raid samochodów ciężarowych. W niedzielę zaczął się próbnny raid samochodów ciężarowych i półciężarowych, w którym bierze udział 5 firm. Każda wystawia samochód wagi 150 kilo i jeden ciężarowy. Marszruta raidu następująca: Warszawa, Łomża, Grodno, Lida, Wilno, Białystok, Brześć, Chełm, Lublin, Radom, Warszawa, Łódź, Kalisz, Częstochowa, Kraków, Zakopane, Radom, Mszczonów, Warszawa. Marszruta ogółem obejmuje 3.800 klm.

ZE ŚWIATA.

— Biali Indianie. W gęstych, dziewiczych lasach wschodniej Panamy, w Ameryce, zostało odkryte plemię białoskórych Indian, o którym dotychczas nie było wiadomem. Prof. Morsch, który odkrycia dokonał, opowiada, iż stało się to w wypadkiem, mianowicie przechadzając się po lesie zauważył grupkę ludzi złożoną przeważnie z czarnoskórych, gdy się do nich zbliżył, ujrzeli ku swemu zdumieniu kilka zupełnie białych dziewcząt. Jak się później okazało, dziewczęta te należały do specjalnego plemienia.

— Lloyd George — dziennikarzem. Według wiadomości z New Yorku, Lloyd George przyobiecał dziennikom nowojorskim napisanie 30 artykułów dziennikarskich, z których 3 poświęcone będą wrażeniom z podróży b. premiera angielskiego po Stanach Zjednoczonych.

TELEGRAMY.

Sojusz szwedzko-finlandzki a Sowiety.

MOSKWA 13. XI. (A. W.) Mowa Min. Spraw Zagranicznych Szwecji Hedenstjerna, wygłoszona 29. 10, ostosunkach fińskich-szwedzkich, w której dowodził on konieczności zawarcia sojuszu wojskowego szwedzko-fińskie-go, wywołała szereg ostrych napaści w prasie sowieckiej. Stieków w Iwle-stjach uważa, że p. zostawanie p. Hedenstjerna na stanowisku Ministra spraw zagranicznych po tej mowie musi być uważane za bezpośredni atak pod adresem federacji sowieckiej. Dalej oświadcza Stieków, że o ile wystąpienie p. Hedenstjerna nie będzie ukarane, rząd sowiecki będzie musiał uważać, iż rząd szwedzki godzi się na popsucie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Szwecją a Sowietami.

Szósty rok procesu rozkładowego Rosji.

LWÓW 12. XI. (PAT.) W dniu obchodu 6-iej rocznicy „Wielkiej rewolucji proletariackiej” czczewyczejka ogłosiła komunikat, w którym twierdzi, że wykryła całą wielką organizację antysowiecką, uprawiającą propagandę wśród robotników oraz czerwonoarmiejców. Dokonane z tego powodu nowych masowych aresztowań. Niektórzy z członków organizacji stawiali opór z bronią w ręku.

Curzon przeciwnikiem separatyzmu.

LONDYN 12. XI. (PAT.) Podczas przyjęcia wydanego przez Balwina i Curzona dla deputacji związku przyjaciół Ligi Narodów Curzon wygłosił przemówienie, podkreślając, że ruch separatystyczny jest zgubny nie tylko dlatego że wychodzi z fałszywego założenia oraz że jest sztucznie wywołany, ale również i dlatego, że stałby się mógł precedensem do czynienia dalszych wyłomów w traktacie wersalskim, a zatem zagrażałby sprawie odszkodowań. Rząd angielski nie jest w mocy wpływać na losy poszczególnych państw, stanowiących Rzeszę, mniema jednak, że części te nie powinny dążyć do rozbicia państwa niemieckiego. W kwestii udziału Ameryki w sprawie odszkodowań obaj mężowie stanu wyrazili przekonanie o wielkiej doniosłości współpracy Ameryki w powyższej dziedzinie.

Udział kapitału niemieckiego w amerykańskim przemyśle.

LONDYN 13. XI. (A. W.) W tych dniach Stinnes w towarzystwie p. H. Sinclaira, dyrektora Sinclair-Oil-Company, wyjechał z Chicago, udając się do Zagłębia Naftowego Texas i Oklahama, gdzie znajdują się na sprzedaż bogate tereny naftowe wobec rażącej niżki cen. Coprawda Sinclair oświadczył, że podróż jego nosi charakter czysto prywatny, jednakże obecność niemieckich i amerykańskich inżynierów i znawców przemysłu naftowego, którzy towarzyszą finansistom, wskazują wyraźnie na cele tej eksekursji.

Powstanie na Filipinach.

PARYŻ 13. XI. (A. W.) Według wiadomości z New Yorku część prasy amerykańskiej przypisuje wybuch powstania na Filipinach intrygom japońskim. Powstanie to nosi charakter wyraźnie polityczny, powstańcy żądają bo-

wiem autonomii wysp Filipińskich, mających 11.000.000 ludności, która to autonomia w swoim czasie przyobieca- na im była przez Rząd Stanów Zjednoczonych. Ostatnie wybory do ciała doradczego przy komisarzu rządowym, oparte na cenzusie majątkowym i naukowym, wykazały, iż ilość uprawnionych do głosowania wynosi około 600.000. Głosy krajowców padły przeważnie na listę autonomistów. General Gubernator wysp Wood w ostatnim raporcie podkreśla, iż panuje w zupełności nad sytuacją, zeznaczając, iż ludność wysp nie jest zdolna z powodu braku organizacji do obrony swego kraju przed napastą wrogów zewnętrznych i wobec tego udzielenie Filipinom szerokiej auto-nomji jest przedwczesne.

Spółki akcyjne w Gdańsku.

GDĄŃSK 13. XI. (A. W.) Wkrótce ukaże się rozporządzenie Senatu gdań-skiego w sprawie kapitału zakładowego spółek akcyjnych. Jakkolwiek brak je-szcze oficjalnych komunikatów, wiadomo już jest, że najniższy kapitał zakła-dowy może wynosić 25.000 guld., naj-większa zaś akcja 100 guld. Nowe roz-porządzenie zakazuje zakładania spół-tek akcyjnych z kapitałem opiewają-cym na marki niemieckie. W związku z tem wylania się kwestja, czy wobec koniecznego przewalutowania przejsie będzie się odbywało pod kontrolą władz wolnego miasta. Sfery gospodarcze wy-powiadają się przeciwko takiemu nad-zorowi.

OFIARY

Na Wileńskie T-wa Opleki nad dzielni Re-stytut i Leonostwo Samorokowie w dn. 2.XI. złożył Mk 1.000.000.

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 13 listopada b.r.	
Dolary kanadyjskie	1700000
Dolary St. Zj.	1785000
Przekazy: New-York	1790000—1785000
Londyn	787500—780000
Paryż	99850—98200
Wiedeń	25.00
Praga	51750
Włochy	78400
Belgia	85500
Szwajcaria	315500—314500—313000
Złoty frank	345700
Miljonówka	48000—48000—44000
Pożyczka złota	190000—185000—192000
Bony złote	290000—275000—290000
Tendencja	utrzymana

BERLIŃSKA GIEŁDA.

urzędowa 13 listopada b. r.	
Przekazy: New York	837900 00000—842100000000
Londyn	38907500 000—379250000 000
Paryż	47880 0000 481200000000
Wiedeń	11970 000—120300 0000
Praga	24339000000—244610000000
Włochy	35910000000—360900000000
Belgia	399000000 00—401000000000
Szwajcaria	147630000000—1333700000000
Tendencja	mocna.

GDĄŃSKA GIEŁDA

urzędowa 13 listopada b. r.	
Marka polska	3,367—3,353
guldów za milion mk polskich.	
Przekazy: Warszawa	3,142—3,208
guld. za 1 mil. mk.	
New-York	5,7644
guldów za dolar	
Londyn	997500000000—9025000000000
w mark. niemiec.	
Paryż	31,82—31,98 guld. za 100 fr. fr.
Belgia	27. 28—27,42 guld. za 100 fr. belg.

Redaktor

Stanisław Mackiewicz

Oplaci się wam przeczytać tę stronę UWAŻNIE

Wielu z naszych czytelników oszczędziło dużo pieniędzy przez czytanie ogłoszeń na tej stroni-cy, znaleźli bowiem w ogłosze-niach to czego szukali i naby-li takowe bardzo tanio — Jeżeli macie jakiegokolwiek przed-miot jaki zamierzacie sprzedać, ogłoście w SŁOWIE, a koszt og-łoszenia jest bardzo mały

KORZYŚĆ zaś wielka!!!

Sumę hipoteczną rublową
ORAZ

listy zastawne kupię

Oferty z podaniem ostatecznych warunków adr
Warszawa, Sienna 26, m. 8. „A. K.”

Lecznica i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby złośliwe od 11 — 1; choroby wewnętrzne od 12 — 4; chirurgiczne 1 — 2; kobiece 11 — 1; oczu 10 — 2; uszu, nosa i gardła 12 — 3; zębów 10 — 11; skórne i weneryczne 2 — 3; nerwowe 1 — 2;

w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy od godz. — 3.

GABINET ROENTGENA i ELEKTRO-MEDYCZNY Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorium analityczne

Miłosierdziu czytelników naszych

polecamy wdowę z inteligencji, z trojgiem ma-lych dzieci, z których jedno chore nieuleczal-nie. Ofiary choćby najmniejsze „dla biednej wdowy” prosimy nadsyłać do Administracji „Słowa”.

polecamy biedną 85-cio letnią staruszkę nie mającą środków do życia. Łaskawe ofiary zyskuje Administracja „Słowa” lub bezpo-średnio ul. Garbarska 16, Irena Boratyńska.

polecamy biednego, ociemniałego staruszkę z chorą żoną (po operacji). Łas. ofiary prosimy nadsyłać do Admin. „Słowa” dla „Ociemniałego”

Przetarg

na bufety kolejowe na st. Mołodeczno, Król-w-szczynna, Turmonty, Olechnowice, Gudogaje, Baz-dany z terminem objęcia w dniu 1 stycznia 1924 r

Termin składania ofert upływa z dnem 3 grud-nia 1923 r. Blizszych informacji udziela Wydział Administracyjny Oddziału (st. Wilno gmach Ad-ministracyjny pokój Nr. 6.)

Kapusta

brukiew i jabłko do sprze-dania z dostawą kupują-cym ponad 10 pud. Ul. Zygmuntowska (Nad-brzeżna) 6 w podwórzu.

Akuszerka

z War-udziela porad, Przyjmuje, od 9 rano do 7 wiec. Mickiewicza 46—6.

2 pokoi

z osob-nem wejściem i z wszelkimi wygodami dla jednego lub dwóch panów. Dowiedzieć się Pod-górna ul. 1-13.

Kapusta

brukiew i jabłko z maj. Waki do sprzedania. Ul. Zygmuntowska (Nad-brzeżna) Nr. 6 od godziny 9 do 12.

DOM HANDLOWY

K. Rymkiewicz

Ul. Mickiewicza Nr. 9
Kopie koński włos
i szczecinę.
Ceny placę konkurencyjne.

Francuzka z dy-

plomem była nauczycielka zakła-dów naukowych daje lek-cje teorii, praktyki i li-teratury.

Bakszta Hotel Nizkow-skiego Nr. 40.

Służąca

potrzebna zaraz Anto-kol 12 m. 1.

Zgubiono wojsk. kartę odroczenia Nr. 957 i metrykę na im. Władysława Staszewskiego. Unieważnia się.

Zgubiono

książkę woj-skową na im. Pawła Kotowskiego. Unieważ-nia się.